Nr. 42. Poznań, środa, 23 października 1929. Rocznik 10.




**Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce**
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, Stary Rynek 4. — P. K. O. Poznań 202868

## Komunikaty

**Grupy Nadnoteckiej Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie**

Dnia 1 listopada 1929 (piątek, Święto WW. ŚŚ.) o godz. 13 odbędzie się zebranie Grupy Nadnoteckiej Korporacji Zakładów Graficzn. i Wydawn. na Wojew. Poznańskie w hotelu „Boston", Bydgoszcz, ul. Dworcowa Nr. 7a.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu.
2. Komunikaty.
3. Sprawa Wszechpolskiego Zw. Przemysłu Graficznego.
4. Etatyzm.
5. Sprawa Zw. Fabrykantów.
6. Wolne głosy.
7. Zamknięcie.

O jak najliczniejszy udział prosi

Zarząd.

## Ruch łącznikowy między drukarnią a autorem.

(Dokończenie z Nr. 40.)

### 4. Przygotowanie do druku.

Koniecznością jest zaopatrzenie przez autora lub nakładcę ostatniej korekty w dopisek „Gotowe do druku", i to dlatego, by kierownictwo drukarni miało jakąś gwarancję i pewność co do dalszych poczynań. Ponieważ niektórzy autorzy sprawę tę zaniedbują, poleca się na odnośnej ostatniej korekcie nalepić kartkę barwną z odpowiednim dopiskiem. Korekty, w których niema żadnych lub bardzo mało nakreślań, należy porównać z przedostatnią celem przekonania się, czy autor ją wogóle należycie przejrzał. I tu wykaże się nieraz, że przeoczył lub wprost zignorował błędy nowopowstałe, za które nie będzie poczuwał się do odpowiedzialności, a w następstwie po wydrukowaniu arkusza naznaczy je kolorowo i przystąpi do kierownictwa z niesłusznemi skargami. W takich razach polecenia godnem byłoby powtórne należyte przejrzenie korekty przed rozpoczęciem druku.

Przejrzenie korekty przed drukiem jest wogóle jednem z najniewdzięczniejszych zadań rewizora, osobliwie w czasie nawału pracy, którą z należytym spokojem załatwić nie będzie w stanie. Sprawę tę jeszcze pogorszą niewyraźne i pogmatwane kreślenia w ostatniej korekcie autorskiej. Grozi to również niebezpieczeństwem dla drukarni.

### 5. Tarcia i rozprawy z autorem.

Do najnieprzyjemniejszych chwil należą tarcia i rozprawy z autorem z powodu „przez drukarnię zawinionych" lub „pozostałych" błędów.

Na wstępie winniśmy więc owym autorom lub nakładcom, nakreślającym pozostałe błędy po wydrukowaniu, zwrócić uwagę na trudności, jakie zwykle powstawają przy wpisywaniu chociażby jednego słowa w ostatniej rewizji autorskiej; powoduje to nieraz przełamywanie kilku wierszy, przyczem nieuniknione są nowe błędy.

Powstają one również przez niewystarczające wstępne dyspozycje autora, tyczące się układu. Autorzy tacy, zaliczający się do stałych klientów drukarni, wypisują swoje dyspozycje i reguły dla swych dzieł nieraz przypadkowo w jakimś liście, wysłanym przed miesiącami lub latami do drukarni. Jeżeli więc biuro drukarni rozpisze te reguły i wydzieli między personelem, to jednak zdarzyć się może, że niejedna z tych reguł zostanie przeoczona, ponieważ nowozaangażowany składacz lub korektor nie będzie w stanie w krótkim czasie je sobie przyswoić. Autorzy winni więc dla własnych korzyści przy każdem poszczególnem zamówieniu dzieła owe przepisy układu itp. powtórzyć, o ile nie są rodzaju tego, gdzie składacz lub korektor zmuszony będzie poprosić o infor-

macje, dotyczące poszczególnych punktów, nieujętych w regułach.

Niemożna więc w tym razie godzić się na zarzut lekkomyślnego wykonania dzieła, uczyniony przez autora lub nakładcy przeciw drukarni.

Przy przejrzeniu i przeczytaniu rękopisu skonstatować winniśmy, o ile rękopis sam jest powodem powstałych błędów, ponieważ autor, poprawiwszy go, zawsze będzie twierdził, że to i owe słowo „naturalnie" brzmieć mogło tak i owak, — a nieraz wykazuje się, że to, co złożono, wogóle nie można było wyczytać lub odcyfrować, a ostatecznie składacz i korektor nie są przecież fachowcami wszystkich możliwych pól wiedzy, lecz tylko zawodowymi typografami. W tym razie należy więc przy niewyraźnych rękopisach wątpliwe słowa blokować, zaniechając złożenie przypuszczalnie odpowiednich wyrażeń.

Błędy powstałe z winy drukarni są nieraz bardzo niewinne (przewrócone lub przestawione czcionki), nie są one wogóle do wytępienia; powstają również przez wypadywanie przy wsuwaniu formy do maszyny, odpadnięcie z brzegów układu regletowanego itp. Jeżeli więc nakładca lub autor twierdzą, że „nakreślono tylko sześć małych zmian", podczas gdy z winy drukarni powstało 9 błędów, nie uwzględniając przytem dalszej korekty, natenczas winniśmy jego twierdzenie sprostować o tyle, że poprawienie owych 9 błędów zabrałoby czasu najwyżej 10 minut, lecz zmiany jego spowodowały może wysunięcie arkusza z maszyny, wywiązanie kolumn, przestawienie szerokości linotypy, odbijanie nowych korekt itp., za co wszystko nie można winić drukarnię.

Zrozumiałą jest nieświadomość autorów co do straty czasu spowodowanej przez przestawienie kliszy, przełamywanie układu spowodowane wpisywaniem wyrazów i zdań, kreślenie słów itd. Sprawy takie nie powinniśmy zamilczać, wyjaśniając autorowi wszelkie powody, nakreślając mu przełamywane części układu. Trudniej będzie nam wyjaśnić autorowi, jeżeli chodziło o układ tabelaryczny lub formułek, przy których zmian technicznych uwidocznić nie można. Np. wpisuje on w układzie e) zamiast E), W) zamiast w), zmiany te jednak powtarzają się również w tabelkach i formułach, które np. na całą szerokość złożone, nie mają już miejsca na rozszerzenie i z powodu tego muszą być nieraz na nowo złożone, tem gorzej, jeżeli owe tabelki ciągną się przez kilka lub kilkanaście stron. To samo mogłoby się zdarzyć przy ewentualnem wykreśleniu części tabelki, co spowodowałoby ich zwężenie.

Część odpowiedzialności za nieodpowiednie wykonanie układu ponosi pośrednio autor lub nakładca. Nadmierne przynaglenie i żądanie jak najszybszego wykonania zamówienia powoduje przedwczesne rozpoczęcie pracy nawet bez próbnego układu. Jest zaszczytnem dla drukarni, jeżeli autor zaufa jej, że pracę jego wykona pod każdym względem wzorowo, nawet bez próbnego układu, jednakże zupełną pewność mamy tylko wtenczas, jeżeli powiadomieni jesteśmy o najdrobniejszych szczegółach, dotyczących zamówienia, chociażby już z tego powodu, że na tem ucierpiałaby renoma firmy, gdyby przez zaniechanie przedwstępnych porozumień powstały nadmierne dla niej koszta i — nieprzyjemności. Jest to wielką umiejętnością, jeżeli drukarnia, osobliwie przy nagłych pracach, tak zadysponuje, by nakładcy lub autorzy sami w najkrótszym czasie mogli rozstrzygnąć wszelkie niejasne kwestje, dotyczące wykonania ich pracy.

Nieraz możnaby pracę taką szybciej i pewnej wykonać, gdyby nie nadmierna „obawa" przed autorem. Zrozumiałą jest rzeczą, by autorowi okazać należyty szacunek, nie powinniśmy się jednak w tem posunąć ponad granice. Autorzy są też ludzie, którzy się mylą.

## Drukarstwo krakowskie w dawnej Polsce.

Nie wszyscy dziś sobie wyobrażają, jak wielkim skarbem była w wiekach średnich książka.

Druk był jeszcze nieznany. Książka pisana, owoc mozolnej, długiej pracy, wartała zwykle więcej, niż ładna posiadłość ziemska. Ta drożyzna książki była powodem, że oświata tak się powoli rozszerzała, że ludy Europy były pogrążone w średniowieczu w ogromnej ciemnocie. Zdobycie wykształcenia było wiedy bardzo kosztowne, a mogły je posiąść tylko nieliczne, szczęśliwe jednostki. Nawet duchowni ówcześni nie zawsze mogli się zdobyć na jakieś dzieło, bo niejeden żeby je posiąść, „musiałby w sukni nie chodzić wiele lat".

Dopiero wynalazek druku zrobił książkę tańszą i dopiero książka drukowana zaczęła docierać wszędzie, nietylko do bogatych, ale i do biednych, niosąc jednym i drugim oświatę i radość.

Dlatego wielkim jest rok 1457 w dziejach ludzkości; w tym bowiem roku wyszedł „Psałterz", we wstępie do którego przyznali się wydawcy, że ta książka nie jest pisana, lecz odbita „nowym, kunsztownym wynalazkiem". Społeczeństwo ówczesne było tym wynalazkiem zaskoczone, nie chciało temu wierzyć i dopatrywało się w tem działania „sił nieczystych".

Sztuka drukarska nie dała się długo utrzymać w tajemnicy, jak sobie tego życzyli pierwsi właściciele drukarń. Wojna rozproszyła towarzyszy drukarskich po Europie. Ludzie ci podążyli tam, gdzie istniały sławne szkoły i przebywali uczeni mężowie, bo tam przedewszystkiem było potrzeba książek

Polska miała wówczas sławny na całą Europę uniwersytet w Krakowie, przeto już w pierwszych latach po wynalezieniu druku mamy drukarnię w Krakowie.

Jest bowiem rzeczą pewną, że w roku 1473 istnieje tu drukarnia, bo z tego roku pochodzą niektóre znane książki, jak „Almanach" na rok 1474. Ale jest także bardzo prawdopodobnem, że drukarnia mogła w Krakowie istnieć wcześniej, t. j. około roku 1465, tylko, że niestety nie odnaleziono książek, drukowanych w niej w tych latach.

Już w tych czasach, t. j. za panowania Kazimierza Jagiellończyka są znani drukarze (zecerzy) Polacy zagranicą. Widzimy więc, że zaraz po wynalezieniu sztuki drukarskiej poznali ją Polacy i nietylko ją sobie przyswoili, ale szerzyli jeszcze dalej na zachodzie Europy.

Musimy jednak uznać, że do Polski wprowadzili sztukę drukarską południowi Niemcy i Ślązacy-Polacy.

Pierwszy znany drukarz krakowski, to Kasper z Bawarji (nazwisko prawdopodobnie Hochfeder), który pracował w Krakowie w roku 1476 i 1477. Odtąd mnożą się drukarnie w Krakowie. W roku 1483 występują dwaj drukarze Jan Krieger i Jan Tepelar: Obaj drukowali czcionkami łacińskiemi.

nieraz bardzo często, należy więc koniecznie ściślej się z nimi porozumieć w sprawach technicznych, z któremi mniej będą obznajmieni. Znalezienie odpowiedniej formy tego porozumienia jest rzeczą taktu.

Nie chcielibyśmy twierdzić, że tylko doświadczony i kupiecko szkolony biuralista odpowiednim będzie do przeprowadzenia odnośnej korespondencji z autorem, ponieważ przy wszystkich technicznych sprawach drukarskich tyle ważnych punktów byłoby do omówienia, które jedynie załatwićby mógł kierownik, oddziałowy drukarni itp. — i to w prosty i rzeczowy sposób. Beznaganny styl w tej korespondencji grałby tu rolę podrzędną. Przy pracy łącznikowej między autorem a drukarnią nie możemy postępować według pewnego szematu, ponieważ mamy autorów uprzejmych i uczonych, upartych i uprzedzonych, a każdego z nich będziemy musieli w miarę potrzeby odpowiednio traktować, nie zapominając o własnej godności, co najmniej za złe wezmą ci, którzy tak wiele od nas wymagają.

*Gr.*

## Z historji rozwoju tłoczni drukarskiej.

(Ciąg dalszy z Nr. 38.)

Nasamprzód wymieniamy tłocznię „Apollo", której z Francji sprzedano wiele przeważnie do Anglji i Ameryki. Twórca względnie wynalazca tej tłoczni nie jest znany. Ulepszenie tej tłoczni polegało głównie na tem, że podstawa jej była tak wielka i masywna, że można było na niej wydrukować całą formę zestawu. Puszczana bywała w ruch za pomocą obydwu rąk, wymagała wielkiej siły i stąd nie cieszyła się bynajmniej zbyt wielkiem uznaniem ówczesnych drukarzy, pomimo zresztą innych zalet w kierunku doskonałego druku, tem bardziej, że inna tłocznia okazała się jeszcze doskonalszą. Rozchodziło się coprawda też tylko o dalsze ulepszenie tłoczni, dokonane przez londyńskiego drukarza Roworth'a jednakże ulepszenie to cieszyło się uznaniem współczesnych fachowców.

Wszystkie te powyżej wymienione ulepszenia, mniej lub więcej doskonałe, jednakże nie dopięły głównego celu: doskonalszego druku i spotęgowania produkcji drukarskiej. Ważniejsze udoskonalenie stanowiła konstrukcja wspomnianej tłoczni Stanhope'a. Pomysł ku temu powziął Stanhope podczas pobytu swego w Szwajcarji, gdzie miał okazję zobaczenia tłoczni zbudowanej przez Haas'a. Od razu uznał on wartość tego wynalazku i zbudował, powróciwszy do Londynu, tłocznię, opartą na pomysłowości Haas'a, lecz już z fundamentem z samego żelaza. Rzeczywista wartość jego konstrukcji nie polegała jednakże głównie na tem, że tłocznia całkowicie z żelaza była wykonaną, lecz dla tego, że drukarz mógł za jej pomocą o wiele więcej druków wyprodukować, aniżeli przy użyciu tłoczni mniej lub więcej z drewna zbudowanej. Na tłoczni drewnianej zupełnie nie było możliwem wydrukowanie całej formy, lecz tylko połowę tejże, najpierw jedna, a potem druga połowa. Za pomocą nowej tłoczni Stanhope'a można było odrazu całą formę drukować. Do tego tłocznia pracowała doskonale i drukowała dzięki swej doskonałej konstrukcji czysto, nie smarując druku. Coprawda należy uwzględnić, że tłocznię tę skonstruowano w kraju, w którym przemysł metalurgiczny i budowa maszyn już wtenczas stała na wysokim stopniu rozkwitu, to jest w Anglji. W każdym razie ta nowa tłocznia nietylko w kraju wynalazcy, lecz również w Ameryce dała pobudkę do budowy dalszych, podobnych tłoczni. W następnych latach ukazały się różne tłocznie, jednakże wszystkie według tego samego systemu skonstruowane. Z mnogiej

---

W tym samym czasie zakłada swoją drukarnię Szwajpoldt Fiol z Frankonji. Drukuje on nietylko książki łacińskie, lecz i słowiańskie książki liturgiczne.

Wszyscy ci właściciele drukarń, oprócz Fiola, nie posiadali środków materjalnych, dlatego drukarnie ich trwały krótko. Ponieważ urządzenia tych drukarń były nadzwyczaj skromne, nie mogły przeto pokusić się o drukowanie dzieł poważniejszych. Dlatego wiele dzieł autorów polskich drukuje się w tym czasie zagranicą.

Dopiero zamożny kupiec win Jan Haller, pochodzący także z Frankonji, podnosi swoim trudem i kapitałem tak drukarnię, jak i sztukę drukarską na wysoki stopień.

Z drukarni Hallera wychodzi bardzo dużo druków kościelnych i liczne podręczniki szkolne. W roku 1515 wychodzi z jego drukarni arcydzieło drukarskie, przepiękny „Mszał krakowski".

Na książkach swoich dawał Haller rysunek herbu Polski i miasta Krakowa. Posiadał Haller także swoją papiernię na Prądniku Czerwonym.

Umiał sobie Haller pozyskać względy królów polskich i biskupów. Król Aleksander nadaje mu w r. 1505 przywilej, na mocy którego nie wolno było nikomu sprowadzać takich dzieł z zagranicy, które on w swej drukarni wydał. Król Zygmunt Stary zatwierdzając ten przywilej, zwalnia Hallera od podatków, a to za zasługi około rozwoju drukarstwa. Biskupi polscy nadają mu przywileje na niektóre wydawnictwa kościelne.

Jan Haller położył bezsprzecznie wielkie zasługi dla podniesienia ruchu umysłowego w Polsce, jako wydawca wielu dzieł, na których piękne wydanie nie żałował kosztów.

W tym czasie (1513/14) wydaje drukarnia Florjana Unglera pierwszą książkę w języku polskim (Polski Hortulus). Z pośród współczesnych drukarń wytłacza drukarnia Unglera największą ilość książek w języku polskim, a to dlatego, „aby inni przykład brali" i „aby się pismo polskie szerzyło".

Drzeworyt zdobniczy zawdzięcza także swój rozkwit w Polsce ruchliwemu Unglerowi.

Największą jednak drukarnię po Hallerze posiada od roku 1517 Hieronim Wietor ze Śląska, uczeń uniwersytetu krakowskiego. Nie żałuje on podobnie jak i Haller trudów, aby swoją drukarnię postawić wysoko. Drukuje nietylko w języku łacińskim, ale niemieckim, greckim i węgierskim. Druk jego jest piękny, a drzeworyty bardzo starannie wykonane, jak to widzimy w „Rozmowach króla Salomona z Marchołtem". Drukuje też Wietor wiele dzieł w języku polskim.

Jak Mikołaj Rej pisze niestrudzenie wiele dzieł po polsku, aby pokazać innym narodom, „że Polacy nie gęsi", iż swój język znają", tak i Wietor drukuje z zapałem polskie książki na „chwałę Polski".

(Ciąg dalszy nastąpi).

liczby tychże wymieniamy tylko tłocznie „Columbia“ i „Washington“. Dalszy rozwój tłoczni o napędzie ręcznym nie kroczył w również szybkiem tempie, chociaż znacznych ulepszeń dokonywano aż do czasu ostatniego. Tłocznia ręczna została w międzyczasie zastąpiona innym systemem maszynowym, który podówczas znajdował się jeszcze w powijakach, atoli nietylko, że więcej zapowiadał, lecz także już okazał że kiedyś — przy dalszem doskonaleniu — o wiele więcej wyprodukuje, aniżeli w użyciu będąca tłocznia ręczna. Była to tłocznia pospieszna.

Wynalezienie tłoczni pospiesznej nie zostało znów dokonane tak nagle, jak to często się przypuszcza. Zanim wynalazcy tejże, Fryderyk Koenig, zabrał się do rozwiązania kwestji druku cylindrowego, starał się możliwie zmechanizować druk dokonywany ręcznymi tłoczniami. W tym celu zbudował tłocznię coś w rodzaju podówczas używanych tłoczni ręcznych, przy którym jednakże nacieranie zestawu farbą drukarską odbywało się za pomocą wałków. Konstrukcja tej tłoczni wskazywała, jak Koenig od samego początku starał się o to, by możliwie wiele koniecznych prac ręką dokonywanych zastąpić pracą maszynową. Za pomocą swej maszyny chciał zaoszczędzić pracę jednego pracownika, a przytem przyspieszyć wykonanie druku. Dosyć prędko jednakże się przekonał, że spodziewane korzyści były niewystarczające, co z jego późniejszego wyznania, ogłoszonego w „Times“ w 1814 roku, wynikało: „Mój pierwotny plan ograniczył się na ulepszenie tłoczni ręcznej w ten sposób, że nacieranie zestawu farbą drukarską miało następować za pomocą aparatu zapędzającego kałamarz, tak, żeby w ten sposób można było jednego robotnika przy obsłudze maszyny zaoszczędzić. Ponieważ jednakże przezto nic by się nie zyskało w kierunku przyspieszenia druku, przeto wcześnie przyszedłem do przekonania, ażeby moją tłocznię zapędzać za pomocą maszynerji rotującej, by tak załączenie siły zapędowej umożliwić. Z tym zamiarem nie doszłem jeszcze całkiem do końca, gdy przekonałem się o konieczności obejrzenia się za pomocą w celu umożliwienia dokonania mego zamiaru“.

Koenig szukał też pomocy w celu urzeczywistnienia swego wynalazku, nie znalazł jednakże poparcia w mierze wystarczającej w Niemczech, lecz zniewolony był takowej szukać w Anglji. Mimoto została zwyż wspomniana pierwsza jego tłocznia zbudowaną w latach 1803/1804 w Suhl, która jednakże okazała się wadliwą. Ponieważ środki jego na potrzeby budowy dalszych tłoczni udoskonalonych się wyczerpały, a w Niemczech nie mógł znaleźć żadnej pomocy pieniężnej, przeto zwrócił się w tej sprawie do Anglji z nieco większym skutkiem.

(Dokończenie nastąpi.)

## Z chwili bieżącej

**Orzeczenie sądowe w sprawie godzin nadliczbowych.** Od pewnego czasu sądy pracy w Warszawie przeładowane są sprawami, wynikłemi z powództw, wytaczanych przez pracowników przeciwko pracodawcom o wynagrodzenie za przepracowane godziny nadliczbowe. Powództwa te sięgają często sum wysokich. W związku z tem wynikło zagadnienie, czy takie roszczenia pracowników umysłowych ulegają narówni z roszczeniami robotników przedawnieniu półrocznem, czy też dłuższemu.

Taką właśnie kwestję rozstrzygnął w dniu 2 bm. wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie. P. Jagłomowa, urzędniczka firmy „Canadian Pacific Railway“, po wystąpieniu z pracy, wytoczyła przeciwko swemu byłemu pracodawcy powództwo o zł 5 000 tytułem wynagrodzenia za godziny nadliczbowe, przepracowane w latach 1926, 1927 i 1928. Sąd pracy Warszawa-południe powództwo oddalił, wychodząc z założenia, że w danej sprawie ma zastosowanie przedawnienie półroczne, na które powołał się rzecznik pozwanego towarzystwa. Pełnomocnik powódki popierał skargę apelacyjną, broniąc tezy, że ma tu zastosowanie przepis kodeksu Napoleona o przedawnieniu 5-letniem. Pełnomocnik pozwanego towarzystwa wnosił o oddalenie apelacji i stanął na stanowisku, że, zgodnie z doktryną francuską i orzecznictwem sądu kasacyjnego w Paryżu przedawnienie 5-letnie stosować można tylko wtedy, gdy wysokość należności perjodycznie płatnej jest zgóry najzupełniej ściśle określona, czego niema przy godzinach nadliczbowych, gdzie nigdy zgóry niewiadomo, ile godzin pracownik w danym okresie przepracuje i ile mu się za to należeć będzie. Poza tem pełnomocnik pozwanej firmy powoływał się na to, że nieliczne wyroki francuskie, które poddają roszczenie pracowników 5cioletniemu przedawnieniu, dotyczą jedynie stałej ich płacy miesięcznej, ale nigdy dorywczych zarobków, jakiem jest wynagrodzenie za godziny nadliczbowe. Sąd okręgowy wyrok zaskarżony zatwierdził, podzielając stanowisko, że wynagrodzenie za godziny nadliczbowe pracownika umysłowego podpada pod przedawnienie 6-miesięczne w myśl kodeksu cywilnego.

**Pożar w drukarni.** W drukarni artystycznej firmy Wezel & Naumann w Lipsku wybuchł pożar, który poczynił poważne straty. Wskutek pożaru zniszczała sala drukarska, część składnicy papieru i sala rysunkowa; zniszczeniu kompletnem uległo 16 maszyn. Straż pożarna opanowała pożar po trzech godzinach. Zarząd przedsiębiorstwa ogłosił, że pomimo wszystko ruch drukarni nie ulegnie żadnej przerwie.

**Jubileusz organizacji właścicieli zakładów graficznych w Niemczech.** W dniach od 7 do 10 września r. b. odbyło się w Moguncji walne zgromadzenie właścicieli zakładów graficznych zorganizowanych w stowarzyszeniu „Deutscher Buchdruckerverein“. Zjazd połączony był z obchodem 60-letniej rocznicy istnienia rzeczonej organizacji drukarskiej. Z powodu, że przemysł drukarski posiada wybitne znaczenie dla niemieckiej gospodarki krajowej, przeto zainteresowanie się tym zjazdem było wielkie, tem bardziej, że poruszone zostały wielkie zagadnienia dotyczące druku książek, gazet i czasopism oraz druków akcydensowych. Stowarzyszenie „Deutscher Buchdrukerverein“, założone 1869 roku w Moguncji, jest najstarszą i najwzorowszą organizacją drukarzy pracodawców, obejmującą całe Niemcy; równocześnie jest gospodarczym związkiem fachowym. Jego organizatorskie zarządzenia, mianowicie na niwie taryf myta płaconego pracownikom drukarskim oraz cen za druki, są wzorowe w kraju i cenione zagranicą.

Obrady rozpoczęły się bankietem w byłym pałacu książęcym w Moguncji, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu niemieckiego, miasta Moguncji, oraz krajowych i zagranicznych organizacyj. Profesor uniwersytetu dr. Kautsch z Frankfurtu nad Menem wygłosił referat historyczny o pierwszych drukarzach w Moguncji, mianowicie o Gutenbergu. Fachowe obrady rozpoczęły się w hali miejskiej w dniu 8 września. Program obrad przewidywał następujące referaty: profesor dr. Götz Briefs z technicznej akademji w Charlottenburgu o sprawach gospodarczych przemysłu drukarskiego w ramach ogólnej gospodarki krajowej; generalny dyrektor dr. Woelck z Berlina o położeniu socjalno - politycznem mianowicie na niwie drukarstwa; radca dworu Weber z Lipska o urzędzie gospodarczym i wydziale normalizacyjnym; dyrektor Sturm z Lipska o ukształtowaniu cen w przemyśle drukarskim i o dotychczasowych zdobyczach koleżeńskich umów fachowych.

# PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

## Zjazd Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie.

W niedzielę, 20 października 1929 r. o godz. 10 rano w sali Stowarzyszenia Kupców rozpoczęły się obrady walnego zgromadzenia członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

W zjeździe wzięło udział około 80 reprezentantów wydawnictw oraz wydawców 103 dzienników i czasopism.

Zagaił zebranie w imieniu Zarządu Głównego Związku p. Feliks Mrozowski, wydawca „Kurjera Warszawskiego", uzasadniając cele i zadania organizacji wydawców Rzeczypospolitej Polskiej. Zebranie powołało na przewodniczących pp.: Feliksa Fryzego („Kurjer Poranny") i Mieczysława Niklewicza („Gazeta Warszawska").

Do prezydjum Zjazdu zaproszono: p. prezesa Edwarda Pawłowskiego („Kurjer Poznański"), Buchnera Władysława („Mucha"), Budrys-Budrewicza Aleksandra („Kurjer Wileński"), Dąbrowskiego Marjana („I. K. C."), Gutowskiego Aleksandra („Czas"), dyr. Jeleńskiego Szczepana („Tęcza"), Krzywoszewskiego Stefana („Świat"), Lutosławskiego Jana („Gazeta Rolnicza"), Mierzkowskiego Józefa („Robotniczy Przegląd Gospodarczy").

Na sekretarzy powołano Moszyńskiego Józefa („Naokoło Świata") i Włodarskiego Józefa („Płomyk" i „Płomyczek").

P. Feliks Fryze wygłosił przemówienie, poświęcone dwuchsetleciu prasy polskiej, przyczem zobrazował dzieje tej prasy.

Następnie wygłosił referat dr. Ernest Łuniński, dyrektor Wyższej Szkoły Dziennikarskiej p. t. „Troska o wychowanie dziennikarza".

Sprawozdanie z prac członków założycieli Związku odczytał Młynarski Kazimierz („A B C"), sprawozdanie rachunkowe i projekt budżetu na rok 1929/30 złożył dyr. Kauzik Stanisław.

O godz. 2 wydano na cześć uczestników zjazdu obiad w salonach Resursy Kupieckiej.

W godzinach popołudniowych przystąpiono do dalszych obrad. Referat w sprawach redakcyjnych wygłosił F. Fryze, w sprawach ogłoszeniowych F. Mrozowski, w sprawach kolportażowych M. Niklewicz, w sprawach podatkowych St. Kauzik.

W toku dyskusji zabierali głos pp.: prezes Edward Pawłowski („Kurjer Poznański"), Bok („Słowo Pomorskie"), Hubert („Ruch Samorządowy"), Lutosławski Jan („Gazeta Rolnicza"), Magnuski („Przegląd Wieczorny"), Pieracki („Bluszcz"), Ziętowski („Dziennik Kujawski"), Szapiro („Robotnik"), Umgelter („Dzień Polski"), Kopczewski („Iskra").

Powołano 4 komisje: budżetowo-organizacyjną, redakcyjną, kolportażową i podatkową oraz świadczeń.

Dalszy ciąg obrad walnego zebrania członków Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism podjęty został w poniedziałek o godz. 12. Na zebraniu tem przyjęto jednomyślnie wszystkie wnioski, opracowane na rannych posiedzeniach komisji redakcyjno-organizacyjnej, kolportażowej, ogłoszeniowej, podatkowej i budżetowej. Przyjęto następujące wnioski:

1. Uchwalono wydanie księgi pamiątkowej, poświęconej 200-leciu wysiłków prasy w Polsce. 2. Uznano za ważny postulat założenie Instytutu dziennikarskiego. 3. Polecono Radzie Związku przystąpić bezzwłocznie do rozpatrzenia obecnie obowiązującej ustawy o prawie prasowem na podstawie dotychczasowej praktyki, do opracowania projektu nowelizacji, względnie projektu nowej ustawy o prawie prasowem, oraz do podjęcia starań w kierunku zabezpieczenia wolności prasy. 4. Uznano potrzebę podniesienia cenzusu wykształceniowego współpracowników dziennikarskich wszelkiemi środkami, a przedewszystkiem przez popieranie odpowiednich wyższych uczelni dziennikarskich; w związku z tem postanowiono wydelegować do zarządu jedynej u nas zawodowej uczelni — wyższej szkoły dziennikarskiej w Warszawie — po odpowiedniem porozumieniu, przedstawiciela Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism. 5. Celem uniknięcia szablonu, jaki stwarza zamieszczanie w dziennikach jednobrzmiących informacyj, wypowiedziano się za ograniczeniem korzystania z wszelkiego rodzaju agencyj prywatnych, dziennikarskich grup sprawozdawczych, okólników, grzecznościowych wzmianek itp. 6. Wypowiedziano się przeciwko wszelkiemu obniżaniu poziomu prasy zarówno w treści, jak i w formie. 7. Polecono Radzie Związku utworzenie sekcji ogłoszeniowej ,której zadaniem będzie uporządkowanie stosunków, panujących w dziedzinie ogłoszeniowej. Sekcji tej pozostały przekazane wszystkie wnioski, przedstawione przez Zarząd Główny Związku, oraz wnioski, zgłoszone podczas obrad komisji ogłoszeniowej, wśród których do najważniejszych zaliczono: zróżniczkowanie cen ogłoszeniowych w poszczególnych pismach w zależności od skuteczności ogłoszeń, przeprowadzenie selekcji biur ogłoszeniowych, przy jednoczesnem pozbawieniu niesolidnych biur rabatów i t. p., nadto zwrócono uwagę, co do ogłoszeń rządowych, że jako jedyne kryterjum winna być brana skuteczność ogłoszenia. 8. Polecono Radzie Związku utworzenie sekcji kolportażowej, której zadaniem będzie uporządkowanie stosunków, panujących w dziedzinie kolportażu. Do zadań sekcji zaliczono utworzenie przy Związku wydawców placówki kolportażowej, jako odrębnej jednostki prawnej i handlowej, mającej na celu usprawnienie całokształtu aparatu kolportażowego. Sekcja ta winna czuwać również, aby projektowane rozporządzenie rządowe w sprawie hurtowej i ulicznej sprzedaży dzienników i czasopism nie pogorszyło warunków tego handlu. Sekcji tej zostały przekazane wszystkie wnioski, przedstawione przez Zarząd Główny Związku, oraz wnioski, zgło-

szone podczas obrad komisji kolportażowej, wśród których do najważniejszych należy projekt wprowadzenia list niewypłacalnych i niesumiennych odbiorców. Nadto zwrócono uwagę na etatyzację prasy przez system podziału ogłoszeń państwowych oraz powoływanie nowych wydawnictw przy pomocy państwowej administracji, a także etatyzację przemysłu graficznego ze szkodą dla życia gospodarczego państwa. 9. Polecono Radzie podjąć starania w kierunku zwolnienia od podatku obrotowego dzienników i czasopism za druk w drukarniach obcych oraz starań w kierunku umożliwienia potrącenia od przychodów przedsiębiorstw wydawniczych wydatków na inwestycje przy obliczaniu podstawy do podatku dochodowego. 10. Następnie przyjęto szereg wniosków w sprawach ryczałtu pocztowego i t. p. oraz zatwierdzono budżet dochodów, świadczeń i wydatków na rok 1929/30. Po głosowaniach nad wnioskami dokonano wyborów do Rady Związku, komisji rewizyjnej oraz sądu Związku.

Do Rady Związku weszli: Stanisław Bok („Słowo Pomorskie"), Aleksander Budryś-Budrewicz („Kurjer Wileński"), Czesław Wieniawa-Chmielewski („Polonia"), Marjan Dąbrowski („Ilustrowany Kurjer Codzienny"), Feliks Ludwik Fryze („Kurjer Poranny" i „Przegląd Wieczorny"), Wacław Gebethner („Tygodnik Ilustrowany"), Emilja Grocholska („Kobieta Współczesna"), Aleksander Gutowski („Czas"), dyr. Szczepan Jeleński („Tęcza"), Franciszek Krajna („P. A. R."), Stefan Krzywoszewski („Świat"), Antoni Lewandowski („Express Poranny" i „Kurjer Czerwony"), Czesław Mikulski („Przegląd Techniczny"), Kazimierz Młynarski („A B C"), Feliks Mrozowski („Kurjer Warszawski"), Mieczysław Niklewicz („Gazeta Warszawska"), Stefan Pawlikowski („Pielgrzym" i „Goniec Pomorski"), prezes Edward Pawłowski („Kurjer Poznański"), Zygmunt Pieracki („Bluszcz"), Daniel Rozencwajg („Nasz Przegląd"), Józef Włodarski („Płomyk" i „Płomyczek"), Kazimierz Ziętowski („Dziennik Kujawski"), Antoni Zdanowski („Robotniczy Przegląd Gospodarczy").

Do komisji rewizyjnej powołano: Konrada Czerwińskiego (Czasopismo Księgowych w Polsce), Alfreda Umgeltera („Dzień Polski"), Chaima Pruszańskiego („Der Moment"), na zastępców członków komisji rewizyjnej powołano: Hofmokl-Ostrowską („Forum"), Antoniego Szyllera („Kupiec Tytuniowy").

Do sądu Związku wybrano: Władysława Buchnera senjora („Mucha"), Odo Bujwida („Polski Esperantysta"), Jana Lutosławskiego („Gazeta Rolnicza").

* * *

Po zakończeniu obrad zwiedzano zakłady graficzno-wydawnicze „Prasa Polska" przy ul. Marszałkowskiej, jedyne w Warszawie urządzone nowocześnie. Olbrzymi czteropiętrowy gmach, zbudowany z betonu i żelaza, mieści w sobie wszystkie działy wydawnictwa, a także posiada łazienki i jadalnię. „Prasa Polska" wydaje 3 pisma codzienne i 1 pismo wychodzące 2 razy na tydzień.

* * *

W godzinach wieczorowych gości poznańskich i pomorskich podejmowało Stowarzyszenie Zakładów Graficznych w Warszawie z prezesem Witoldem Bogusławskim na czele. Przy tej sposobności poruszono szereg spraw, dotyczących przemysłu graficznego.

Od Redakcji: Oficjalny protokół z obrad ogólnego zebrania Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism zamieścimy po otrzymaniu takowego.

# Dotychczasowe prace Związku Wydawców.

## (Sprawozdanie z działalności założycieli Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism za okres czasu lipiec 1928 — październik 1929 r.)

**Utworzenie Związku.** Inicjatywa utworzenia ogólnopolskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, obejmującego wszystkie wydawnictwa perjodyczne Rzeczypospolitej, wyszła w obecnej formie od grupy wydawców większych dzienników stołecznych, a mianowicie od p. Feliksa Ludwika Fryzego, wydawcy „Kurjera Porannego", ks. Franciszka Gąsiorowskiego, wydawcy „Rzeczypospolitej", Antoniego Lewandowskiego, wydawcy „Expressu Porannego" i „Kurjera Czerwonego", Kazimierza Młynarskiego, wydawcy „A B C", Feliksa Mrozowskiego, wydawcy „Kurjera Warszawskiego" oraz Mieczysława Niklewicza, wydawcy „Gazety Warszawskiej". Inicjatywę tę poparli następnie p. Edward Pawłowski, wydawca „Kurjera Poznańskiego" oraz p. Marjan Dąbrowski, wydawca „Ilustrowanego Kurjera Codziennego". Grupa wydawców starszych pism warszawskich z liczby wyżej wymienionych stanowiła już od roku 1918 samorzutną organizację wydawców, mającą głównie na celu reprezentację i obronę interesów ogółu wydawnictw codziennych i perjodycznych wobec centralnych władz państwowych. Inicjatywa utworzenia Związku Wydawców, kilkakrotnie podnoszona w okresie ubiegłego dziesięciolecia, weszła w stadjum realizacji dopiero w drugiej połowie r. 1928, kiedy został opracowany statut Związku.

Wielkie trudności opracowania statutu Związku, któryby objął zarówno wydawnictwa codzienne, jak i wychodzące w innych stałych zgóry określonych terminach, wydawnictwa ukazujące się we wszystkich językach na terytorjum Rzplitej, zostały pokonane dzięki zgodnym wysiłkom organizatorów Związku, którzy zawarli w statucie gwarancje, zabezpieczające interesy poszczególnych czasopism zarówno większych jak i mniejszych. Do ważniejszych gwarancyj należy zaliczyć: a) konstrukcję władz Związku, zapewniającą przedstawicielstwo we władzach poszczególnym grupom wydawnictw, b) umieszczenie w statucie postanowień, dotyczących niezbędnej jednomyślności przy uchwałach Rady Związku, nakładających ciężary lub zobowiązania na członków Związku poza wymienionemi w statucie oraz c) zagwarantowanie statutowe swobody wystąpienia ze Związku w razie zmiany w uprawnieniach członka wskutek ewentualnych zmian statutu, tudzież w razie niemożności przyjęcia przez członka Związku zobowiązań lub ciężarów uchwalonych przez Radę Związku. Opracowany przez założycieli Związku statut widać w dostatecznej mierze uwzględnia i gwarantuje interesy poszczególnych wydawnictw, skoro na Konstytuujące Ogólne Zebranie Członków Związku nie został zgłoszony ze strony członków Związku żaden wniosek w sprawie zmiany statutu, nie wpłynęła również na ręce Zarządu Związku żadna uwaga na ten temat ze strony wydawnictw z poza grona członków.

Statut, opracowany przez założycieli Związku, został w dniu 22 października 1928 r. zatwierdzony bez zmian przez P. Komisarza Rządu na m st. Warszawę. O zatwier-



*Uczestnicy Konstytuującego Ogólnego Zebrania Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w sali obrad.*

dzeniu tem wszystkie wydawnictwa Rzplitej zostały wkrótce potem zawiadomione okólnikiem założycieli Związku.

W myśl ostatniego paragrafu tego statutu założyciele Związku rozpoczęli swą działalność z wszystkiemi atrybucjami normalnego Zarządu, Rady Związku oraz Ogólnego Zebrania członków, które wygasły z chwilą ukonstytuowania się władz wybranych przez Konstytuujące Ogólne Zebranie Członków Związku.

**Organizacja Związku.** W celu przeprowadzenia organizacji Związku na terytorjum całej Rzeczypospolitej, Tymczasowy Zarząd Główny Związku postanowił potworzyć Komitety Organizacyjne oddziałów Związku we wszystkich głównych ośrodkach wydawniczych. Utworzonych zostało dziesięć oddziałów okręgowych Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, a mianowicie:

1. oddział z siedzibą w Warszawie na okręg m. st. Warszawy i woj. Warszawskiego,
2. oddział z siedzibą w Łodzi na okręg woj. Łódzkiego,
3. oddział z siedzibą w Częstochowie na okręg woj. Kieleckiego,
4. oddział z siedzibą w Wilnie na okręg woj. Białostockiego, Nowogródzkiego i Wileńskiego,
5. oddział z siedzibą w Lublinie na okręg woj. Lubelskiego, Poleskiego i Wołyńskiego,
6. oddział z siedzibą w Poznaniu na okręg woj. Poznańskiego,
7. oddział z siedzibą w Toruniu na okręg woj. Pomorskiego,
8. oddział z siedzibą w Katowicach na okręg woj. Śląskiego,
9. oddział z siedzibą w Krakowie na okręg woj. Krakowskiego,
10. oddział z siedzibą we Lwowie na okręg woj. Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego.

Dla przeprowadzenia organizacji oddziałów okręgowych Związku powołane zostały częściowo przez Tymczasowy Zarząd Główny Związku, częściowo zaś ukonstytuowały się Komitety Organizacyjne głównie z przedstawicieli najpoważniejszych dzienników, wychodzących w siedzibach poszczególnych okręgów.

Po ukonstytuowaniu się Komitety te zawiadomiły wszystkie wydawnictwa swego okręgu o powstaniu oddziałów Związku oraz rozesłały statut wraz z zaproszeniem do zapisania się w poczet członków Związku.

Działalność Komitetów Organizacyjnych jest różna w poszczególnych okręgach; są okręgi, wykazujące znaczną aktywność, które zacieśniają swe stosunki organizacyjne z Centralą Związku, są natomiast okręgi, które poza kilkoma wstępnemi posiedzeniami nie wykazują jeszcze większego zrozumienia zadań Związku i korzyści współpracy.

To też celem umożliwienia wzięcia udziału w Konstytuującem Ogólnem Zebraniu przedstawicielom wydawnictw, które w związku z powolną akcją niektórych oddziałów nie uzyskały do sierpnia r. b. praw członkostwa, Tymczasowy Zarząd Główny uchwalił skróconą procedurę zapisywania się w poczet członków Związku przed Konstytuującem Ogólnem Zebraniem.

Łączne wysiłki organizacyjne Zarządu Głównego Związku oraz poszczególnych Komitetów organizacyjnych dały w rezultacie to, że wydawnictwa zaliczone w poczet członków Związku reprezentują, jeśli wziąć za podstawę ilość zużywanego papieru ,około 75—80% produkcji przemysłu wydawniczego w Polsce.

Liczba wydawnictw, przyjętych w poczet członków Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, sięga cyfry 103, z czego 42 dzienniki, 3 pisma wychodzące 3 razy na tydzień, 29 tygodników i dwutygodników oraz 29 miesięczników.

Zestawienie powyższych cyfr wskazuje, że chociaż liczba wydawnictw przyjętych w poczet członków Związku jest jeszcze dość niska, obejmuje już jednak najpoważniejsze wydawnictwa w państwie.

W zakończeniu omawiania spraw organizacyjnych niezbędnem jest wspomnieć o ustosunkowaniu się Tymczasowego Zarządu Głównego Związku Wydawców względem inicjatywy Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, która szła w kierunku utworzenia Biura Zjazdów Prasy Prowincjonalnej oraz inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego w kierunku utworzenia Związku Prasy województwa Warszawskiego, za którą to inicjatywą ma nastąpić analogiczna akcja wszystkich urzędów wojewódzkich.

Pierwsza akcja, kierowana przez nauczycieli szkół powszechnych, spotkała się z zasadniczą krytyką Zarządu Związku, który stawiając sobie za cel zorganizowanie całej prasy Rzeczypospolitej z uwagi na liczne wspólne interesy wszystkich wydawnictw, zamierza również specjalną uwagę zwrócić na potrzeby prasy prowincjonalnej. W chwili obecnej inicjatywa Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, według informacji Zarządu Związku, została zaniechana.

Również i druga akcja, organizowana przez wydziały bezpieczeństwa urzędów wojewódzkich, z wyraźną tendencją uzależnienia organów wykonawczych przyszłych Związków Prasy Wojewódzkich od wojewódzkich komitetów regjonalnych nie uczyni według opinji Tymczasowego Zarządu Głównego Związku zadość interesom prasy prowincjonalnej.

**Ustawa o urządzeniu zawodu dziennikarskiego.** Pierwszem zagadnieniem, które musiało być rozwiązane przez Zarząd Związku zaraz na początku jego istnienia, to zagadnienie „unormowania stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego“, a mianowicie ustosunkowanie się do wniosku sejmowego posłów dziennikarzy, którzy dnia 22 maja 1928 r. złożyli do laski marszałkowskiej projekt ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego.

Ponieważ projekt ten pomija zagadnienie ideowych obowiązków wydawców i dziennikarzy oraz zagadnienia obrony honoru i powagi zawodu dziennikarskiego, ograniczając się do sprawy warunków najmu pracy i wynagrodzenia dziennikarzy, ponieważ nadto projekt ten zawiera pomysły stworzenia na wzór organizacji fabrycznych w drodze przepisu ustawy nowych ciał w organizacji wewnętrznej dzienników, mianowicie delegacji redakcyjnych, jako przedstawicielstwa dziennikarzy zatrudnionych w redakcji poszczególnego dziennika wobec wydawcy i dyrektora naczelnego, o bardzo mglistych kompetencjach, oraz pomysł dopuszczenia ingerencji w wewnętrzne stosunki wydawnictwa osoby obcej pod postacią przedstawiciela syndykatu, pracującego w innem wydawnictwie, wreszcie ponieważ projekt ten, wprowadzając szereg uprawnień publiczno - prawnych dla dziennikarzy, przyznanie tych uprawnień czyni zależnem od należenia do syndykatów dziennikarzy, a więc stwarza przymus należenia do syndykatów dziennikarzy — Tymczasowy Zarząd Główny Związku Wydawców Dzienników i Czasopism wystąpił z zasadniczą a szczegółową krytyką tych projektów w formie pisma do Pana Prezesa Podkomisji Prawniczej Sejmu, wybranej dla rozważenia pomienionego wniosku poselskiego, w którem domagał się wysłuchania przez wspomnianą Podkomisję Prawniczą przedstawicieli Zarządu Związku Wydawców Dzienników i Czasopism i dopuszczenia do uczestnictwa w obradach Podkomisji.

Na skutek decyzji Pana Marszałka Sejmu reprezentanci Związku Wydawców Dzienników i Czasopism dopuszczeni zostali w charakterze rzeczoznawców do udziału w posiedzeniach pomienionej Podkomisji Prawniczej. Na posiedzeniu Podkomisji dnia 20 lutego r. b. reprezentanci Związku złożyli oświadczenie w sprawie szkodliwości dla rozwoju stosunków w dziennikarstwie polskiem projektu poselskiego w całokształcie, jako pozbawionego całkowicie gruntu ideowego w unormowaniu organizacji zawodu dziennikarskiego i zobowiązali się przedstawić w imieniu Związku Wydawców Dzienników i Czasopism projekt „ustawy o urządzeniu zawodu dziennikarskiego“.

Projekt ten został złożony na ręce Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej w dniu 15 marca r. b., nie był jednak rozpatrywany przez Podkomisję Prawniczą wobec zamknięcia wkrótce potem sesji budżetowej Sejmu.

Projekt ustawy o urządzeniu stanu dziennikarskiego, opracowany przez Zarząd Główny Związku wychodzi z założenia, że zawód dziennikarski z uwagi na charakterystyczną cechę pracy osób doń należących, polegającą na twórczości indywidualnej piszącego, zbliżony jest do zawodów wolnych, a przeto i organizacja jego winna być zbliżona do ustroju organizacji lekarzy i adwokatów — planuje więc utworzenie Izb Prasowych oraz Naczelnej Izby Prasowej.

W konsekwencji projekt Związku Wydawców zawiera szereg doniosłych punktów, poświęconych obronie godności i powagi zawodu dziennikarskiego, jako też punktów, dotyczących podniesienia poziomu pracowników dziennikarskich.

**Wystawa Prasy na P. W. K.** Następnem zagadnieniem, którego rozwiązanie wymagało znacznych wysiłków zarówno ze strony Zarządu Głównego Związku, jak i Dyrekcji oraz Biura Związku było urządzenie wystawy prasy na P. W. K. Z inicjatywą urządzenia zbiorowego pokazu prasowego wystąpiła Dyrekcja P. W. K., zwołując na dzień 28 września r. b. konferencję przedstawicieli wydawnictw Rzeczypospolitej w sprawie budowy specjalnego pawilonu dla wystawy prasy. Mimo, że zaledwo pierwsze kroki organizacyjne czynione były przez Związek, Tymczasowy Zarząd zdecydował się zająć sprawą organizacji wystawy w swe ręce, stojąc na stanowisku konieczności urządzenia wystawy prasowej we wspólnym pawilonie, w szczególności zaś wystawy historycznej w związku z upływającym w r. b. 200-leciem nieprzerwanego istnienia prasy polskiej. Dążeniem Tymczasowego Zarządu Związku było, aby maksymalnie obniżyć koszta udziału wydawnictw w wystawie prasy, w szczególności zaś koszta budowy Pawilonu Prasy. Rezultatem tych dążeń było przyznanie przez Rząd subwencji na budowę pawilonu prasy i książki w wysokości 37.000, w związku z urządzeniem działu historycznego, oraz 50 proc. udział P. W. K. w pozostałych kosztach budowy pawilonu. Pragnąc jeszcze w większym stopniu obniżyć wydatki wydawnictw biorących udział w wystawie Zarząd Związku postawił bezpłatnie do dyspozycji wystawców swoje biuro, które wskutek tego blisko 4 miesiące oderwane było od swych normalnych prac, jako też przyjął na siebie wszystkie koszta biurowe związane z pracami wystawowemi. Aby zaś zapewnić wydawnictwom najdogodniejsze terminy spłaty zobowiązań wystawowych, zaciągnął pożyczkę w Banku Związku Spółek Zarobkowych, przytem poszczególni członkowie Zarządu Związku dali indywidualne żyra swych wydawnictw. Ponieważ urządzenie poszczególnych działów terytorjalnych w pawilonie prasy zostało powierzone przewodniczącym oddziałów okręgowych Związku, organizacja wystawców była pierwszą próbą wspólnej akcji. Jeśli wziąć pod uwagę początki prac organizacyjnych Związku, próba ta dała już poważne rezultaty. Łączne wystąpienie prasy województwa Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego oraz poszczególnych grup wydawnictw m. st. Warszawy świadczy o zrozumieniu znaczenia wspólnej akcji.

**Ankieta o bolączkach wydawnictw.** Jednocześnie z pracami organizacyjnemi Tymczasowy Zarząd Związku postanowił podjąć jeszcze przed utworzeniem stałych władz Związku starania w kierunku polepszenia warunków pracy wydawnictw perjodycznych, a mianowicie postanowił przyjść z pomocą wydawnictwom perjodycznym w uregulowaniu bolączek pocztowych, kolejowych, podatkowych, a także kolportażowych, ogłoszeniowych i innych. Celem uzyskania konkretnego materjału dotyczącego wskazanych bolączek, została skierowana w grudniu r. ub. do wszystkich dzienników i czasopism Rzeczypospolitej szczegółowa ankieta. Z ubolewaniem jednak stwierdzić należy, że wydawnictwa w bardzo nieznacznym stopniu odpowiedziały na nią przez co bardzo utrudniły podejmowane przez Zarząd Związku akcję obrony interesów wydawnictw.

**Udział w ciałach doradczych przy Ministerstwach.** Przechodząc do przeglądu podjętych przez Zarząd Związku akcji w kierunku obrony gospodarczych interesów wydawnictw, zaznaczyć należy, że natychmiast po zatwierdzeniu statutu Zarząd Związku zwrócił się do wszystkich p. ministrów gospodarczych z prośbą o uwzględnienie przy konstrukcji ciał doradczych przy Ministerstwach przedstawicieli Związku Wydawców Dzienników i Czasopism oraz o udzielenie Związkowi, na każdorazową jego prośbę, do wiadomości lub ewentualnego zaopinjowania projektów ustawodawczych (przed wejściem ich na drogę obrad ustawodawczych) oraz projektów ważniejszych rozporządzeń, jeżeli projekty te mają znaczenie dla dziedzin, reprezentowanych przez Związek.

**Sprawy celne.** Na skutek tego wystąpienia Zarządu Związku, przedstawiciele Związku powoływani są do udziału w obradach komisji, utworzonych przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, dla gromadzenia materjałów do nowej taryfy celnej. Z dotychczasowych prac w tych komisjach należy zanotować wystąpienie przedstawiciela Związku przeciwko zbyt wysokim stawkom celnym, projektowanym przez Komisję metalowo - mechaniczną na maszyny do przemysłu graficznego, w szczególności na maszyny rotacyjne, linotypy, intertypy i t. p. Poza udziałem w pracach nad przyszłą taryfą celną, zwracana jest przez Zarząd Związku szczególna uwaga na zastosowywanie obecnej taryfy celnej. W dziedzinie tej ważnem jest dla interesów wydawnictw wystąpienie Zarządu w sprawie uchylenia, nie mającego dostatecznych podstaw prawnych, okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 19 kwietnia r. b., na mocy którego farby drukarskie z domieszką pigmentu organicznego w ilości ponad 5% clone są od wiosny r. b., jako barwniki. Starania te, sądząc z dotychczasowych konferencji z przedstawicielami Departamentu Celnego, uwieńczone zostaną, przypuszczać należy, pomyślnemi rezultatami.

**Sprawa taryfy przewozowej na papier rotacyjny.** Zakończone natomiast pomyślnym wynikiem zostały starania Zarządu Związku w sprawie wprowadzenia do nowej taryfy towarowej P. K. P., obowiązującej od 1 października r. b., wyjątkowej taryfy ulgowej na papier rotacyjny. Dzięki wprowadzeniu tej taryfy wyjątkowej podwyżka za przewóz papieru gazetowego, projektowana pierwotnie w wysokości około 30%, dotknęła papier rotacyjny w wysokości poniżej 15%.

**Przewóz paczek z czasopismami.** W dziedzinie spraw przewozowych, Tymczasowy Zarząd Główny zwrócił szczególną uwagę na utrudnienia, jakie wynikają dla wydawnictw z przepisu o 10 klg. wadze paczek z dziennikami i czasopismami. Podjęte przeto zostały przezeń starania w Ministerstwie Komunikacji o zmniejszenie wagi jednostkowej paczek z czasopismami z 10 klg. na 2,5 klg., przy uwzględnieniu proporcjonalnego zmniejszenia wysokości opłaty za przewóz. Z uwagi na zamierzone przez Ministerstwo Komunikacji zmniejszono do 5 klg. wagi jednostkowej przesyłek ekspresowych, starania Zarządu Związku natrafiają na grunt częściowo przygotowany.

**Opłaty ryczałtowe za przesyłanie i doręczanie czasopism przez pocztę.** Drugą bolączką w dziedzinie przesyłania dzienników i czasopism — to uchylanie się „Poczty“ od rozsyłki wydawnictw w obrębie tej samej miejscowości, co dotyczy przedewszystkiem większych miast. Korzystając z przepisów ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie z dnia 3 czerwca 1924 r. Ministerstwo Poczt i Telegrafów zezwoliło nawet Dyrekcji Warszawskiej, na cofnięcie od czerwca r. b. uprawnień ryczałtowych, przyznanych niektórym wydawnictwom w obrębie m. stoł. Warszawy. Tendencjom tym w zdecydowany sposób przeciwstawił się Tymczasowy Zarząd Główny Związku. W wyniku starań Zarządu Związku termin, od którego miały być cofnięte uprawnienia ryczałtowe w obrębie m. stoł. Warszawy, został dwukrotnie odroczony, ostatnio do końca października r. b. Jednocześnie przedstawienia Zarządu Związku w Ministerstwie Poczt i Telegrafów idą w kierunku rozszerzenia uprawnienń do ryczałtowej opłaty na wszystkie miejscowości miejskie i na wszystkie czasopisma. Ponieważ osiągnięcie tego celu jest możliwem za cenę podwyżki opłat za przesyłanie i dostarczanie dzienników i czasopism, która to podwyżka, niezależnie od sprawy ryczałtu, przygotowywana jest przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów,

Zarząd Związku, przeciwstawiając się wspomnianym podwyżkom, przeprowadza badania ujemnych i dodatnich stron ewentualnej kompensaty.

**Opłaty przy przewozie dzienników samolotami.** Poza wymienionemi staraniami w dziedzinie opłat za przewóz dzienników, podejmowane były jeszcze przez Zarząd Związku, łącznie z Towarzystwem Księgarni Kolejowych „Ruch", kroki w stosunku do „Linji lotniczych Lot" w sprawie uzyskania zniżki przy przewozie dzienników samolotami. W wyniku tych starań „Linje lotnicze Lot" udzieliły przy przewozie dzienników samolotami 25% rabatu od normalnej taryfy.

**Akcje zapoczątkowane.** Poza wymienionemi staraniami Tymczasowy Zarząd Główny Związku zapoczątkował szereg doniosłych dla ogółu dzienników i czasopism akcji, wśród których do najważniejszych należą: a) starania o szybszą, możliwie bezpośrednią, komunikację między poszczególnemi ośrodkami wydawniczemi, a miejscami oddalonemi od tych ośrodków; b) starania o powiększenie punktów sprzedaży, przyczem szczególna uwaga została zwrócona na zamierzone w poszczególnych miastach budowle dla dworców autobusowych; c) próby unormowania stosunków w dziedzinie kolportażu; dotyczyły one przedewszystkiem ograniczenia procentów zwrotów przez hurtowników oraz przeciwdziałania wynajmowaniu dzienników i czasopism do przeczytania; d) starania o zagwarantowanie członkom Związku paszportów handlowych przy podróżach zagranicę w sprawach wydawniczych, wreszcie; e) starania o unormowanie stosunków finansowych między wydawnictwami, a Kasami Chorych. Sprawozdanie powyższe nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich kwestji, poruszanych tak na zebraniach wewnętrznych Tymczasowego Zarządu Głównego Związku, jak i w stosunku do czynników społecznych i państwowych. Porusza tylko kwestje najważniejsze.

Krótki przegląd poszczególnych akcyj Zarządu Związku wskazuje ile doniosłych kwestyj czeka jeszcze na rozwiązanie, ile korzyści wspólna akcja przynieść może tak poszczególnym wydawnictwom, jak i całokształtowi naszego życia państwowego i społecznego.

## Nowa encyklopedja angielska
### (Encyklopedia Britannica).

Niebawem ukaże się na półkach księgarskich w Londynie oraz całem imperjum brytyjskiem nowe wydanie słynnej encyklopedji angielskiej, powszechnie zwanej „Encyklopedja Britannica". Dzieło to wyjdzie w 24 tomach.

Nad opracowaniem nowego wydania rzeczonej encyklopedji trudził się pod przewodnictwem znanego pisarza angielskiego J. L. Garvina oraz Amerykanina Fr. H. Hoopera liczny sztab literatów, uczonych i fachowców, razem około 3500 osób! Koszty wydawnictwa są olbrzymie; zanim rękopis nowego wydania oddany został do druku, wyniosły koszty redakcyjne nowego wydania już 400 000 funtów szterlingów!

W encyklopedji rzeczonej opracowane są wszystkie najnowsze zdobycze wiedzy jaknajstaranniej. Tak naprzykład w dziele tem ściśle i wyczerpująco podaną jest historja lotnictwa od czasów mitycznych aż do nowoczesnych, poparta ilustracjami wszystkich maszyn wynalezionych w ostatnich stuleciach.

Dalej obszernie traktowanym jest dział dotyczący spraw wojny światowej, opracowywany przez historyków angielskiego, francuskiego i niemieckiego, którzy rozwodzą się nad kwestją, kto wojną światową zawinił.

O rozmiarze rzeczonego dzieła świadczy to, że sam spis rzeczy wymienia około pół miljona wykazów.

## Notatki

**Pomnik Elizy Orzeszkowej w Grodnie.** Dnia 20 października odsłoniętym zostanie w Grodnie pomnik świetnej powieściopisarki polskiej Elizy Orzeszkowej, której dzieła jak „Nad Niemnem", „Chama", „Marta" i inne zbogaciły literaturę polską.

Komitet budowy pomnika wydał z okazji odsłonięcia pomnika pracę zbiorową w celu uczczenia pamięci i zasług powieściopisarki Elizy Orzeszkowej.

**Niezwykła książka.** Pani Q. Thompson z Belleville, Kanada, jest posiadaczką książki do nabożeństwa, którą przodkowie przywieźli do Ameryki w roku 1784. Książka waży 14 funtów. Była drukowana w Niemczech. Nazwisko Marcina Lutra widnieje na stronie tytułowej.

**Tegoroczna nagroda Nobla w dziedzinie literatury.** Wydawane od roku 1901 nagrody Nobla w dziedzinie literatury z przerwą w roku 1925 uzyskiwali częstokrotnie wybitni literaci katolicy, których dzieła przyczyniły się wielce dla dobra kościoła katolickiego oraz ludzkości. Z pomiędzy nich wymienić należy w pierwszym rzędzie nagrodzonego w 1905 roku naszego Henryka Sienkiewicza, w 1909 roku poetki szwedzkiej Selmy Lagerlöff, w 1909 roku Władysława Reymonta, w 1927 roku literatki włoskiej Gracji Delledy, w 1928 roku Bensona, twórcy wspaniałych „Paradoksów katolicyzmu" oraz literatki norweskiej Sigrid Undsen, gorliwej katoliczki.

W roku bieżącym wynosi nagroda Nobla w dziedzinie literatury pięknej 100 000 koron szwedzkich. Jako kandydatów do uzyskania tej nagrody już teraz wymienia się następujących wybitnych literatów: Chestertona z Anglji, Giuliemo, Ferrero z Włoch, Maksyma Gorkiego i Merežkowskiego z Rosji, Sinclair Lewis ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Tomasza Manna i R. Huch z Niemiec. — Pierwszeństwo do uzyskania nagrody literackiej Nobla przypisują już teraz humaniście angielskiemu Chestertonowi, świetnemu styliście.

**Zgon najwybitniejszego poety łotewskiego.** W Rydze zmarł nagle na udar serca najwybitniejszy powieściopisarz i poeta łotewski Rainis. Zmarły literat brał wybitny udział w ruchu niepodległościowym Łotwy. Pod koniec życia zajmował się głównie pisaniem dzieł bellestrycznych i poezji. Sporo jego utworów tłumaczono na różne języki oraz grano jego utwory dramatyczne w różnych teatrach europejskich, z wielkiem powodzeniem mianowicie utwór sceniczny „Józef i jego bracia".

## Wiadomości wydawnicze

**„Rzeczy Piękne" Nr. 4—6, organ miejskiego muzeum przemysłowego w Krakowie.** Zeszyt poświęcony wyłącznie Powszechnej Wystawie Krajowej ujmuje: architekturę, przemysł artystyczny, wnętrze pawilonu samorządowego, oraz szereg stoisk i wyrobów sztuki stosowanej. Pierwszorzędne reprodukcje zwykłe i barwne wykonanno na bardzo wytwornym papierze, to też czasopismo to będzie trwałą pamiątką P. W. K., która znalazła najlepszy swój wyraz w świetnych zdjęciach zamieszczonych w „Rzeczach Pięknych". Oryginalne ujęcie formy wydawnictwa wypełnia ciekawy artykuł Kazimierza Witkiewicza o znaczeniu Wystawy poznańskiej na tle rozwoju wystaw i publikacji Agatona Gillera. Tadeusz Seweryn omawia kilim na P. W. K., a Marjan Ziółkowski problem estetyki stoisk. Redakcja wydając ten potrójny zeszyt zapowiada, że dalsze zeszyty również poświęci Powszechnej Wystawie Krajowej.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

## Trudne położenie w polskim przemyśle papierniczym.

Położenie w przemyśle papierniczym w Polsce nie uległo zmianie na lepsze. Nie wpłynęła na polepszenie polskiego rynku papierniczego, jak się spodziewano, nawet świetna powszechna wystawa krajowa w Poznaniu, po której się tyle, o wiele za wiele spodziewano.

Fabryki papieru drzewnego mają składnice zapełnione, ponieważ ruch w papierach bezdrzewnych ustał niemal zupełnie.

Składy fabryczne zasypane są towarem, czekają na nabywców, a wytwórnie papieru, by ruch fabryczny podtrzymać, wskutek braku odbiorców zmuszone są pracować na zapas.

Co właściwie wpłynęło na zastój w przemyśle papierniczym?

Przyczyny zastoju są następujące:

a) brak dotkliwy gotówki, wpływający hamująco na ruch nabywczy na polskim rynku papierniczym;

b) nader spotęgowany dowóz papieru zagranicznego, wynoszący w pierwszych pięciu miesiącach r. b. 933 wagony po 10 tonn.

W kołach przedstawicieli przemysłu papierniczego w Polsce dowodzą, że wzmożony import papieru zagranicznego w Polsce należy tłomaczyć tem, że fabrykanci czechosłowaccy i austrjaccy, a przedewszystkiem niemieccy, stosują dumping kredytowy i celny, udziedając importerom polskim papier na roczny kredyt bez dyskonta nietylko, lecz wykładają nawet za nich opłaty za cło.

Niemieckie przedsiębiorstwa papiernicze mogą sobie na to pozwolić, gdyż „ubogi rząd niemiecki" udziela im poważnych subwencyj.

Czego domagają się wobec tego położenia katastrofalnego polscy producenci papieru? Oto domagają się od rządu, ażeby jaknajspieszniej zaprowadził dawno już opracowaną taryfę celną, a poza tem wypatrują, że w razie zawarcia układu handlowego z Niemcami, Polska nie powinna wychodzić poza ramy ulg przyznanych w dziedzinie papierniczej Czechosłowacji.

Wywóz papieru z Polski wynosił w pierwszych pięciu miesiącach r. b. tylko 197 wagonów po 10 tonn, a skierowany był do krain bałkańskich, Szwecji, Danji (do której wywożono szczególnie tekturę), Niemiec (które z Polski sprowadzały przeważnie papę dachową) i do Ameryki Południowej.

Transakcje wywozowe obliczone były wyłącznie na podtrzymanie dawniej zdobytych rynków zagranicznych i pod względem finansowym nie przedstawiają niemal wcale korzyści ze względu na konkurencję innych państw produkujących papier, drogie przewozy kolejowe i tym podobne przeszkody.

Ceny papieru utrzymują się, jak donoszą, po ostatniem obniżeniu cennika, dokonanem we wrześniu roku zeszłego. Warunki sprzedaży we fabrykach są następujące: kredyt wekslowy od 3 do 6 miesięcy. Wypłacalność znacznie uległa pogorszeniu, liczba protestów stale wzrasta.

## Rozwój przemysłu w Szwecji.

Szwecja, kraj na początku bieżącego stulecia jeszcze ubogi, posiada obecnie solidniej ufundowaną gospodarkę finansową, niż wiele innych krajów europejskich. Chociaż stan średni wyparty został ze swego dominującego stanowiska przez kapitalistów opierających się na bankach krajowych tak dalece — że mniej lub więcej żartobliwie — mówi się w kraju o pewnym potentacie bankowym jako o królu niekoronowanym, to pomimo wszystko siła finansowa ogółu ludności szwedzkiej jest wyśmienita. Nie wpłynęły na to bynajmniej niezmierne zarobki podczas wojny światowej. Na bogactwo kraju wywarły wpływ błogi przedewszystkiem nieocenione skarby leśne, roztropna polityka leśnicza łącznie z wzrastającemi cenami za drzewo, doskonały spław drewna do wybrzeża morskiego, doskonale zorganizowana żegluga morska i rozsądne ceny za siłę hydroelektryczną. To są główne podstawy dobrobytu Szwecji.

Do tego dochodzi i to, że Szwecja posiada kilku wybitnych finansistów i organizatorów życia gospodarczego. Międzynarodową sławę posiadają następujące przedsiębiorstwa: fabryka telefonów Ericsona, trust fabryk maszynowych i przedewszystkiem światowy trust fabryk zapałek.

Nawet w przedmiocie budowy maszyn papierniczych, pomimo, że w Szwecji myta robotnicze są o przeszło 50 procent wyższe aniżeli w Niemczech, przemysł szwedzki korzystnie rywalizuje pod tym względem z przemysłem niemieckim. Eksport specjalnych maszyn papierniczych wzrasta, mianowicie do Czechosłowacji, Polski, Grecji, Kanady i pomniejszych krajów.

W przemyśle papierniczym są dla każdego zainteresowanego fachowca, o ile po szwedzku czytać potrafi, wielce pożytecznemi dla wszystkich dostępne urzędowe sprawozdania rynkowe z podawaniem cen. Wewnątrz kraju doskonale zorganizowaną jest obsługa statystyczna, a wiele fabryk dla wzajemnej informacji wymienia pomiędzy sobą wysokość produkcji. W podupadającym skandynawskim przemyśle miazgi drzewnej przeprowadzono przed dwoma laty sanację za pomocą założonego w tym celu szwedzko-norwesko-finlandzkiego stowarzyszenia regulacji produkcji i sprzedaży. Obecnie nadchodzi wieść o jednej, może najpoważniejszej transakcji, która nietylko w samej Szwecji, lecz i na rynku światowym może wywrzeć wpływ niezmierny, w pierwszym rzędzie na niwie dalszej rozbudowy przemysłu celulozowego i papierniczego. Ivar Kreuger, człowiek, który utworzył trust zapałczany, którego źródeł finansowych nikt nie zna, o którym wieści głoszą, że za nim ukrywają się kapitały amerykańskie Rockefellera i innych potentatów finansowych, a który, by uzyskać monopole zapałczane udziela mocarstwom i mniejszym państwom znacznych pożyczek, dokonał obecnie przez swą firmę Kruger & Toll największą transakcję finansową, jaka kiedykolwiek wydarzyła się w Szwecji pod względem przeróbki drewna. Rozchodzi się o przejęcie około 50 procent wywozu wyrobów z drewna oraz 450 000 tonn błonnika i miazgi drzewnej, o ile pewne stowarzyszenie zdoła nabyć większość akcyj w rachubę przychodzą-

cych wytwórczych przedsiębiorstw akcyjnych. — Szwedzki bank handlowy ulokował tuziny miljonów w przedsiębiorstwa tartakowe i fabryki produkujące masę na wyrób papieru. Ponieważ bank naturalnie nie jest na to, ażeby poważne kapitały na zbyt długi okres czasu uwięzić, przeto starał się z zwyż wspomnianych przedsiębiorstw wycofać. Ivar Kreuger wobec tego dokonał transakcji z owym bankiem w sumie przewyższającej 50 miljonów koron szwedzkich.

(Dokończenie nastąpi).

## Nekrologja

**Ś. p. Franciszek Jeziorański,** założyciel, współwłaściciel i dyrektor fabryki papieru czerpanego „Dąbrowica", zmarł dnia 20 października 1929. Zmarły znany był w Polsce jako entuzjasta wyrobu papierów czerpanych. Niezmiernie pracowity w swym zawodzie, zajmował się także publicystyką z dziedziny papiernictwa. Ostatnio wydał książkę p. t. „Papier i jego znaczenie". Zasilał także artykułami nasze pismo. Cześć Jego pamięci!

## Notatki

**Sprawa wywozu artykułów biurowych z Polski.** Rząd opracowuje projekt rozporządzenia w przedmiocie zwrotu ceł wysokości 60 złotych od wywozu 100 kg. piór do pisania i linji biurowych z blachy stalowej, 30 złotych przy wywozie 100 kg. szpilek biurowych do torebek, pluskiewek oraz maszynek do segregatorów biurowych, a 8 złotych przy wywozie 100 kg. spinaczy biurowych z drutu żelaznego.

Dalej donoszą z Warszawy, że produkcja stalówek i innych metalowych artykułów biurowych rozwija się w Polsce pomyślnie, tak dalece, że jest w stanie pokryć nietylko zapotrzebowanie krajowe, ale również eksportować zagranicę, mianowicie do Rumunji, Turcji, Łotwy, Rosji sowieckiej, Chin i innych krain. Liczyć się należy jednak z tem, że w tych krajach zagnieździła się poważnie konkurencja niemiecka. Przygotowywane rozporządzenie w przedmiocie zwrotu cła za surowce i materjały pomocnicze do wyrobu piór do pisania, spinaczy i innych tym podobnych artykułów biurowych ma za cel umożliwić częściowe chociaż rozwinięcie wywozu rzeczonych przedmiotów za granicę.

**Konieczne wynalazki w papiernictwie.** Amerykanin Roger W. Babson, określając, w jakim kierunku powinny iść prace, podaje szereg najpotrzebniejszych wynalazków, na które ludzkość z upragnieniem czeka i za które gotowa hojnie zapłacić. M. in. podaje on, że konieczne jest wynalezienie sposobu wyrabiania papieru z trawy, zamiast z drzewa jak obecnie. Trawa dorasta pełnej wysokości co rok, podczas kiedy drzewo potrzebuje pięćdziesięciu do stu lat czasu zanim urośnie tak wielkie, żeby się nadawało na kloce do papierni.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.




**Ogłoszenia:** 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okl. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9: r.

**Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.**

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznanskie z siedzibą w Poznaniu, Stary Rynek Nr. 4. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny: Teodor Kryg w Poznaniu. Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Matuszewicz w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.